

KWARTALNIK TARNOGRODZKI

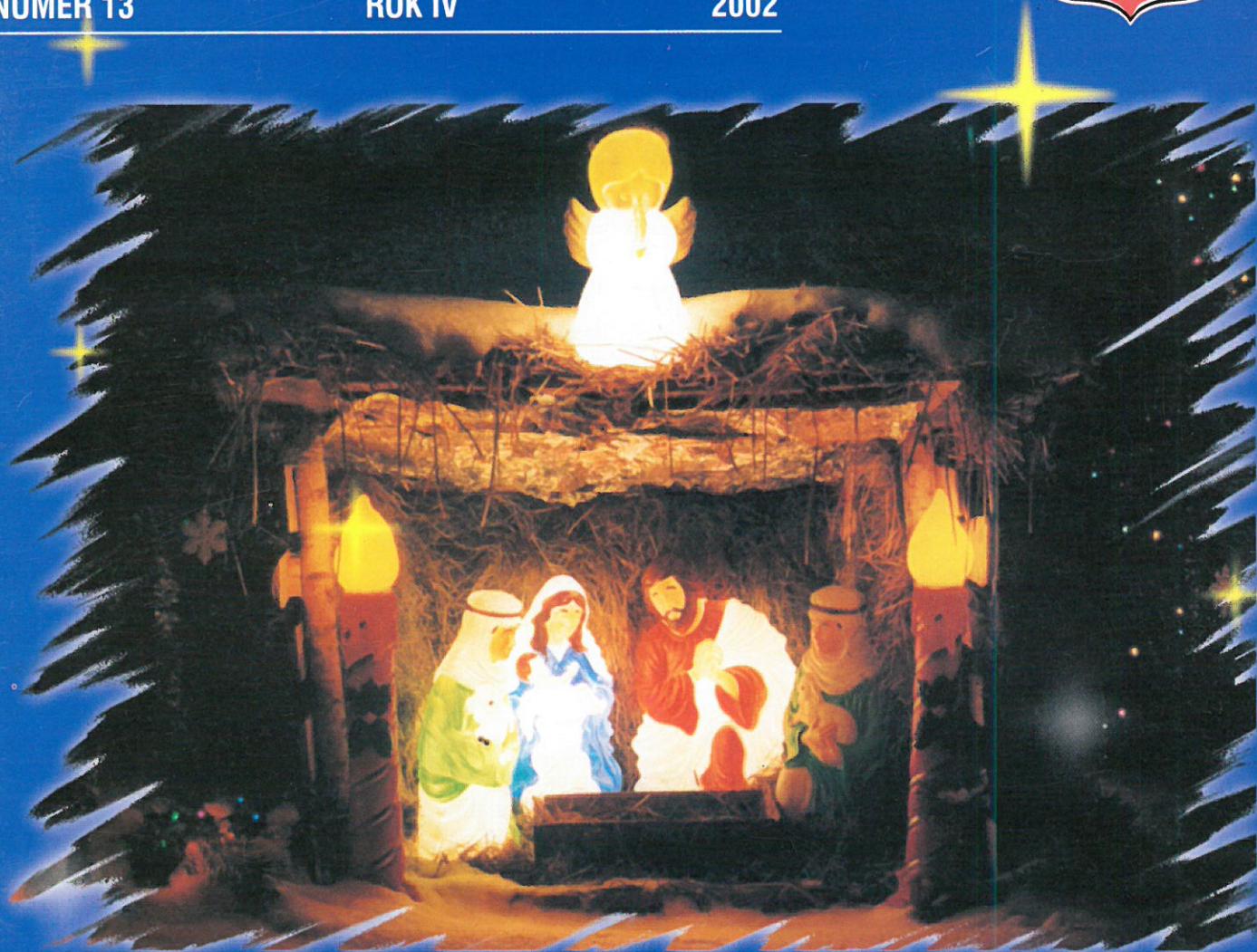
ISSN 1509-3735



NUMER 13

ROK IV

2002



Szopka Pani Stanisławy Kucharskiej przy ul. 30 czerwca w Tarnobrodzie

*Wesołych Świąt
Szczęśliwego Nowego Roku 2003
Wszystkim Czytelnikom
Życzy Zespół Redakcyjny*

Święta Bożego Narodzenia niosą tyle ciepła i radości, niech będą dla Państwa dniem szczególnej Bożej dobroci.

Gwiazda Betlejemka niech prowadzi Was do Tego, który nappełnił Wasze serca miłością, pokojem i nadzieją.

Nowy Rok 2003 niech będzie dla nas wszystkich czasem realizacji planów i nadziei.

Niech wszyscy w pogodzie ducha, radości i zdrowiu patrzą z ufności w przyszłość i potrafią dzielić się otrzymanym dobrem z drugim człowiekiem.

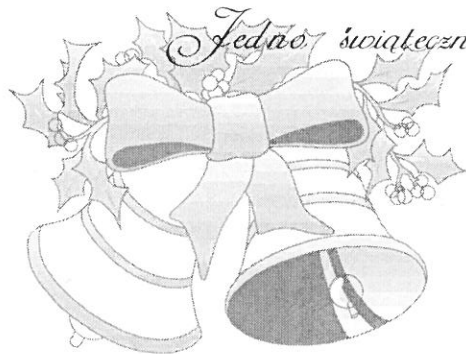
Burmistrz Tarnobrodu
mgr inż. Michał Dec

Przewodniczący Rady Miejskiej
w Tarnobrodzie
mgr Ryszard Kowal

Gwiazda

Leopold Staff

*Świecila gwiazda na niebie,
Srebrna i staroświecka,
Świecila wigilijnie,
Każdy zna ją od dziecka.
Lwisają z niej z wysoka
Długie, błyszczące promienie,
A każdy promień to było
Jedno świąteczne życzenie.*



*I przyszli - nie magowie,
Już trochę postarzałi-
Lecz więcej kolednicy,
Zwyczajni chłopcy mali.
Chwycili za promienie,
Jak w dzwonnicy za sznury,
Ażeby śliczna gwiazda
Nie uciekła do góry.
Chwycili w garść promienie,
Trzymają z całej siły,
I teraz w tym rzecz cała,
By się życzenia spełniły.*

GODY NA POGODY

*czyli zbiór przysłów ludowych przepowiadających pogodę
na podstawie dni Bożego Narodzenia*

Adam i Ewa pokazują jaki styczeń i luty po nich następują.

Gdy choinka tonie w wodzie, jajko toczy się po lodzie. A gdy choinka stoi na lodzie, jajko pewnikiem utonie w wodzie.

Gdy na pełni księżyca Gody przypadają, pogodną resztę zimy z tego wysnuwają.

Gdy Gody przypadają na nowiu, twardy rok w pogotowiu.

Wigilia piękna, a jutrznia jasna, będzie stodoła ciasna.

Jak we Wigilię gwiazdy świecą, kury dobrze jajka niosą.

Gdy w Narodzenie pogodnie, będzie tak cztery tygodnie.

Gdy Adam i Ewa mróz i pięknie – zima wcześniej pęknie.

Deszczowa Godowa- nasionom niezdrowa.

Jeśli pola zielone, gdy się Chrystus rodzi, to gdy zmartwychwstaje ,śnieg z mrozem kołaczom przeszkodzi.

Jeśli dzień wigilijny pogodny, będzie roczek urodny.

Jak we wigilię z dachu ciecze, zima się długo przewlecze.

W wigilię mróz – będzie siana wóz.

Mokre Gody, mało urody.

Co Nowy Rok nakaze, to wrzesień pokaże.

Zielone Gody – biała Wielkanoc, a białe Gody – zielona Wielkanoc.

Boże Narodzenie po wodzie- Wielkanoc po lodzie.

Gdy na Nowy Rok pluta, ze zniwem też będzie pokuta.

HISTORIA

Powróćmy do wspomnień

Miejscowość Różaniec w 2001 roku świętowała 450-lecie swojego istnienia. Była to szczególna okazja, aby lepiej poznać historię wsi i jej mieszkańców.

Zaczęto zatem poszukiwania w domowych zbiorach różnych pamiątek. Nauczyciele i uczniowie we współpracy z rodzicami przynosili stare zdjęcia, sprzęt gospodarstwa domowego, a także dawne narzędzia pracy służące do uprawy ziemi. Dysponując takimi eksponatami postanowiliśmy przygotować wystawę, która pokazałaby piękno naszej „Małej Ojczyzny” obecnie i w przeszłości.

Wśród starych zdjęć, które udało nam się zebrać na szczególną uwagę zasługują te najstarsze. Na jednym z nich widnieje data 1931rok i napis „Właścicielka folwarku p. Jagowdowa w otoczeniu pracowników gospodarstwa”. Fotografii tę przekazała mieszkanka Różańca p. Stefania





Padiasek, która opowiedziała nam ciekawą historię tego miejsca.

Folwark zarządzany przez Jagowdową znajdował się w miejscu, gdzie obecnie mieści się Zespół Szkół Rolniczych w Różańcu.

Był to drewniany, parterowy długi około 20 m budynek z ganeczkiem od frontu. Dworek otoczony był z jednej strony pięknym parkiem, a z drugiej ogrodem, o który troszczył się Wojciech Dynak (ogrodnik).

Jego kolejny właściciel (pierwszym właścicielem był prawdopodobnie Różaniecki) 70-letni wówczas człowiek ożenił się z dużo młodszą od siebie około 35-letnią Genowefą, nauczycielką z Korchowa. Ich związek małżeński z powodu śmierci męża trwał zaledwie pięć lat. W czasie I wojny światowej właścicielka folwarku została wywieziona w głąb Rosji. Tam młoda wdowa poznała Jagowdę, z którym powróciła na dawną posiadłość.

Ślub odbył się w Tarnogrodzie. Z ich związku urodziła się córka Hanka i syn Maciej. Pan Jagowd znany i ceniony lekarz przyjmował pacjentów w domu. Byli to przede wszystkim ludzie z okolicznych wsi. Jagowdowa natomiast troszczyła się o całe gospodarstwo. Jej współpracownikiem i zarządcą posiadłości był Antoni Wojtasiewicz.

Gospodarstwo było typowo rolnicze. Na jego terenie znajdowały się duże obory, spichlerze, stodoły oraz piękne rozległe stawy. W hodowli były konie, krowy, jałowizna i kucyki. Obrabianiem sporej ilości hektarów zajmowali się wyrobnicy mieszkający na terenie folwarku w tzw. czworakach.

Ciosem dla rodziny była tragiczna śmierć p. Jagowda, który zginął od pioruna we własnym domu. W kilka lat po jego śmierci córka Hanka wyszła za mąż za p. Samowarkę i zamieszkała z nim w Puławach. Natomiast syn Maciej odbywał służbę wojskową, gdzie zdobywał kolejne stopnie awansu. (Zginął w czasie II wojny pod Osuchami).

Gdy nastąpiła parcelacja gospodarstwo rozdzielono jego pracownikom. W posiadłości Jagowdowej zostało zaledwie 30 ha.

Wdowa opuściła dwór i wyjechała do Tarnobrodz. Ostatecznie jednak zakupiony dom sprzedała i wyjechała do córki w Puławach, tam też zmarła.

Podczas II wojny światowej dwór był siedzibą sztabu niemieckich żołnierzy. W parku pojawiły się baraki i szpital polowy, a w pobliżu obecnego kościoła cmentarz niemiecki.

Po wojnie rozgrabiony dwór odremontowano i przekształcono na dom starców. Jego właścicielem byli kolejno Piwowarczyk, Krzywina Antoni i Rumianowski. Opiekę nad pensjonariuszami sprawowały



s. Serafitki, którym pomagały młode dziewczyny z okolicznych domostw. Gdy spalił się jeden z budynków (jadalnia), starców wywieziono do innych domów. Rozgrabiony, zniszczony dworek odremontował Podolski. Z jego inicjatywy powstała Szkoła Rolnicza do której uczęszczało około 30 uczniów.

W latach 80 dworek został zupełnie rozebrany.

Mazurek Dorota

Zarys dziejów prawosławnej diecezji lubelsko-chełmskiej

Pod koniec XVIII w. w wyniku rozbiorów Polski zachodnia część diecezji chełmskiej oraz Podlasie weszły w skład Cesarstwa Austriackiego, zaś mniejsza wschodnia część w skład Rosji.

Po wojnach napoleońskich, na mocy postanowienia Kongresu Wiedeńskiego (1815), Chełmszczyzna i południowe Podlasie znalazły się w składzie Królestwa Polskiego, pod berłem carów rosyjskich. Początkowo nie wpłynęło to znacząco na położenie Kościoła Prawosławnego na tym terenie, dopiero pod koniec lat 30 – tych rozpoczęto odnawianie istniejących świątyni prawosławnych oraz wznoszenie nowych dla rosyjskich urzędników i wojska, także na terenach, gdzie wcześniej prawosławnych nie było – w zachodniej części Lubelszczyzny.

W roku 1875 nastąpiło oficjalne połączenie chełmskiej diecezji unickiej z Kościołem Prawosławnym. Diecezja chełmska została połączona z warszawską w wyniku czego powstała diecezja chełmsko – warszawska z siedzibą w Warszawie.

W 1905 r. wydany został ukaz tolerancyjny cara Mikołaja II pozwalający na zmianę wyznania. Około 150-180 tys. byłych unitów przeszło wówczas do Kościoła Rzymskokatolickiego. W 1905r. reaktywowano również prawosławną diecezję chełmską, jej pasterzem został biskup Eulogiusz. W przededniu I wojny światowej w diecezji chełmskiej działały 282 parafie, było 5 monasterów, wydawano kilka czasopism religijnych, istniało muzeum diecezjalne, seminarium duchowne i wiele innych instytucji.

Pierwsza wojna światowa przyniosła wielkie zmiany w życiu Kościoła Prawosławnego. Latem 1915 r. w głąb imperium rosyjskiego ewakuowano większość ludności prawosławnej. Teren diecezji znalazł się pod okupacją

austriacką i niemiecką. Okupacyjne władze austriackie, pod zarządem których znalazła się południowa część diecezji, utrudniały życie religijne nielicznej pozostałej tu ludności prawosławnej. Na przełomie lat 1918/1919 tereny diecezji chełmskiej w całości znalazły się w składzie odrodzonego państwa polskiego. W następnych latach ludność prawosławna powracała na ojczystą ziemię.

Eugenia Klimiuk

ODGRZEBANE Z ZAPOMNIENIA



Droga do Bukowiny. Rok 1942

Robotnicy przy budowie
mleczarni w Tarnogrodzie



Tarnogrodzka poczta

W latach 60-tych Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny w Tarnogrodzie, był jedną z większych placówek na terenie powiatu biłgorajskiego. W centrali telefonicznej służba całodobowa, chociaż abonentów telefonicznych było niewiele: instytucje, szkoły podstawowe z Tarnogrodu, Plus i Bukowiny oraz łącza międzymiastowe /do miejscowości spoza powiatu biłgorajskiego przyjmowane przez telefonistkę z bardzo długim okresem oczekiwania/. Jednocześnie wzmożona była ilość klientów, którzy zamawiali rozmowy z rozmównicy publicznej zainstalowanej w Urzędzie P.T. oraz awiza /wezwanie osób na oznaczoną godzinę do rozmównicy w urzędzie/.

Telefonistki w tym okresie obsługiwały również radiowęzeł, przez który nadawany był program polskiego radia. Z tegoż radiowęzła korzystał również Dom Kultury, w wyznaczone dni i godziny nadawał program lokalny lub komunikaty.

W miarę upływu lat przybywało coraz więcej abonentów, instalowano nowe łącznice, zwiększona została również obsada z 4 telefonistek na 8.

Do roku 1968 obowiązki naczelnika pełnił pan Stefan Gajewski. Od lipca 1968 roku obowiązki przejęła pani Czesława Niedzielska, następnie w roku 1973 naczelnikiem został pan Henryk Pieczonka, który pracował na stanowisku do maja 1974 roku. W maju

tegoż roku kierownictwo objęła pani Jadwiga Dudzińska pełniąc tą funkcję do 1994 roku.

Do roku 1993 Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny mieścił się w budynku przy ulicy 1-go Maja, od maja zostaje przeniesiony do nowo wybudowanego obiektu /własność poczty/. Prace przy budowie trwały od 1984 roku.

Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny swoją działalnością obejmował osadę później miasto Tarnogród oraz wsie Plusy, Korców I i II.

W Urzędzie oprócz telefonistek i naczelnika zatrudnionych było 2 pracowników okienkowych /1 okienko kasowe i 2 okienko nadawczo – oddawcze /oraz ½ etatu przy okienku nr 2 w zastępstwie pracownika, który w tym czasie zajęty był przy przyjęciu i odprawie ładunku pocztowego /paczki, listy, przekazy, prasa/ oraz doręczyciele początkowo dwóch, a od roku 1968 trzech. Dwóch doręczycieli pracowało w Tarnogrodzie, jeden miał rejon wiejski.

Tak, jak na stanowisku naczelnika, tak i na innych stanowiskach była rotacja pracowników.

Okienko kasowe: Gajewska Jadwiga, Dudzińska Jadwiga, Krupa Krystyna, Migdal Genowefa, Hałas Czesława, Pieczonka Elżbieta.

Okienko nadawczo – oddawcze: Klecha Teodor, Czarna Irena, Pieczonka Elżbieta, Szymanik Alina, Szewczuk Władysława.

Centrala telefoniczna : Szmolda Janina, Hułas Janina, Pacion Krystyna, Klecha Kazimiera, Dudzińska Jadwiga, Bartnik Janina, Abramek Teresa, Jamróg Stanisława,



Obecnie budynek Poczty w Tarnobrzegu

DZIEJE SPOŁECZNOŚCI ŻYDOWSKIEJ cz. I

Tarnobrzeg, miasto leżące dziś w granicach powiatu biłgorajskiego, na południowym krańcu Lubelszczyzny. Założone zostało na podstawie przywileju lokacyjnego, na prawie magdeburskim, wydane przez króla Zygmunta Augusta 10 maja 1567 roku na sejmie walnym w Piotrkowie Trybunalskim. Wtedy też nadano nazwę Tarnobrzeg, zakreślono granice miasta. Lokacja Tarnobrzegu związana była z szerszą akcją kolonizacyjną, prowadzoną w tym czasie w starostwie krzeszowskim, na terenie którego znalazło się miasto. Było ono własnością królewską.

Według przywileju lokacyjnego założycielem miasta był Stanisław Tarnowski – wojewoda sandomierski i sieradzki i jednocześnie starosta krzeszowski, a wójtem osadzcą został podstarości krzeszowski Florian Słonka (lub Szlanca) z Wawrzyniec, który werbował ludność do nowej osady spośród mieszkańców wcześniej istniejących miejscowości. Ludność składała się w części z Polaków, w części z Rusinów i kilku rodzin żydowskich.

Miasto lokowano na surowym korzeniu. Założono je około 700 stóp n.p.m. nad strumieniem (lewy dopływ Tanwi). Tarnobrzeg uważany jest za przykład szesnastowiecznej urbanistyki polskiej. Jego układ charakteryzuje się nieregularnym, południowo wydłużonym obrysem wyznaczonym przez głębokie jary. Jedynie południowy odcinek miasta został uformowany sztucznie, miasto posiadało bramy: biłgorajską, jarosławską i korchowską.

Wybór miejsca na miasto nie był przypadkowy i musiał nastąpić dużo wcześniej, ponieważ o tych okolicach świadczyła nazwa miejsca – Trcheingrod, jednak nazwę miasta łączy się z nazwiskiem współzałożyciela – Stanisława Tarnowskiego. Oprócz tego Stanisław Tarnowski na tym terenie zlokalizował kościół szpitalny p. w. Św. Ducha. Kościół ten istniał w momencie wystawienia dla mieszczan przywileju przez Zygmunta Augusta w 1569r. Król Zygmunt August nadając prawa miejskie ustalił również jarmarki: na św. Floriana (4 V), na św. Wawrzyńca (10 VII) i na św. Elżbiety (5 XI), a targi we wtorek. Nowo osiedlających się zwolnił do lat 20 od wszelkich podatków.

Następnie, w przywileju wystawionym 17 VII 1569 r

Szymanik Alina, Feliks Aniela, Cios Stanisława, Gleń Janina,

½ etatu : Łukaszczyk Krystyna, Jamróg Stanisława, Piętaś Leokadia, Falandysz Feliksa.

Doreczyciele: Korniak Antoni, Bartosik Henryk, Larwa Józef, Zdanowski Wojciech, Szymanik Aniela, Szeniak Roman, Gurdziel Teresa.

Od 1952 roku przesyłki dostarczane do Tarnobrzegu rozwożone były furmankami do Potoka /pan Koziół/, Luchowa /pan Jan Krasowski/, Biszczy /pan Żuk/, Obszy /p. Grzesiak/, Łukowej /p. Szostak/, Różaniec /pan Bryła/ Naczelnikiem w roku 1953 był pan Jan Giza.

Przy Urzędzie P.T. istniał posterunek telekomunikacyjny, który miał za zadanie likwidowanie uszkodzeń telefonicznych. Zatrudnieni byli: Jerzy Czacharowski, Piotr Fus, Tadeusz Dudek, Henryk Bartosik, Stanisław Larwa.

Jadwiga Dudzińska

w Lublinie, zezwolił na wybudowanie świątyni kosztem mieszczan i wybór proboszcza. W przywileju tym zawarty był też zakaz osadnictwa żydowskiego: „chcąc zaś ochronić chrześcijan od społeczeństwa niewiernych Żydów, jako od zarazą dotkniętych owiec (perfidios Judeos tanquam scabie infectas oves), zabrania im sądownicę się, mieć posiadłości w mieście i jego okręgu.

Przywilej Zygmunta Augusta potwierdzony i niemal powtórzony został przez Stefana Batorego w 1578 r. Odnosnie Żydów czytamy tam: „zarządzając po wieczne czasy, aby żaden Żyd nie osmieleł się na stałe zamieszkać w tym mieście Tarnobrzegu, ani w jego granicach, czy nawet w pobliżu, w nim zatrzymać się z jakiegokolwiek tytułu czy mieć posiadłość”.

Jednak źródła przekazują, że w Tarnobrzegu od 1569 do 1589 roku Żydzi posiadali dwa domy.

Zakaz osadnictwa żydowskiego cofnięty został w przywileju Stefana Batorego z dnia 5 stycznia 1580 r. Inni autorzy podają, że był to rok 1571, czy też 1578. Na mocy tego przywileju starozakonni uzyskują prawa: „pragnąc świeżo założone miasto zaludnić, dozwalamy Żydom, bez nadwężenia jednak przywilejów miejskich osiedlać, domy nabywać, budować, handle prowadzić, wino, piwo i wszelkie trunki szynkować, towary sprzedawać, żywność na swą potrzebę skupować, a to wszystko uczciwym sposobem, z obowiązkiem ponoszenia ciężarów i opłacania czynszów, ceł, podatków, jakie Żydzi w innych miastach królewskich wnoszą. Zabramiamy mieszczanom: aby chcąc do miasta przybywać Żydom; tamże osiedlać, nie wazyli się pod żadnym pozorem czynić im przeszkody”.

Prawdopodobnie po 1580r., to jest po uzyskaniu przywileju Stefana Batorego, wzniesiono pierwszą drewnianą synagogę, odpowiadającą potrzebom wówczas jeszcze nielicznej gminy żydowskiej. Żydowski cmentarz grzebalny przypuszczalnie założony został pod koniec XVI lub na początku XVII w. Inny autor określa dane powstania kirkutu na rok 1588.

W 1588 roku miasto przechodzi w ręce prywatne, na własność rodziny Zamojskich. Wkrótce wchodzi do Ordynacji Zamojskiej.

W roku 1589 miał miejsce spór między mieszkańcami a Żydami, który rozstrzygnął Jan Zamojski w myśl zasad prawa. Wydał w tej sprawie rozporządzenie, z którego wynika, że od momentu zakładania miasta osiedli tu dwaj Żydzi z rodzinami, którzy własnym nakładem wykarczowali las, domy wybudowali i bez przerwy co

najmniej 20 lat w nich mieszkali. Tak też osobnym przywilejem Jan Zamojski potwierdził tym dwu rodzinom prawo obywatelstwa miasta Tarnobrodu oraz pozwolił im na handel i wszelkie uczciwe zajęcia. Innym Żydom, stosownie do przywileju królewskiego z roku 1569, zabronił osiedlania się w Tarnobrodzie (przywilej ten potwierdził ordynat Tomasz Zamojski w roku 1618). Jest to zgodne ze wzmiankowanymi w źródłach dwoma domami żydowskimi w mieście.

W 1589 r. Tarnobród liczył około 700 mieszkańców, w tym kilka rodzin żydowskich, w roku 1591 liczył 1500 mieszkańców, w tym 148 rzemieślników.

Niektórzy autorzy sądzą, że pod koniec XVI w. Żydzi otrzymali od Jana Zamojskiego prawo zamieszkiwania w mieście na podstawie osobnych rozporządzeń. W roku 1634 w mieście działało ok. 140 rzemieślników żydowskich, a w 1641 r. około 180; w tym okresie żydowscy kupcy z Tarnobrodu jeździli z towarami do Gdańska.

Złoty wiek żydostwa polskiego dobiegł kresu wraz z wybuchem wojen kozackich w roku 1648. Podczas powstania Chmielnickiego w tymże roku gmina żydowska poniosła dotkliwe straty. Niebawem jednak, bo już w 1650 roku według rejestru podatkowego było w mieście 92 rodziny żydowskie i 520 chrześcijańskich. Wkrótce gmina żydowska przybrała pokaźne rozmiary dzięki – jak twierdzi Mikołaj Stworzyński – wykorzystaniu sfałszowanego dokumentu Jana Zamojskiego.

Podczas najazdu wojsk siedmiogrodzkich J. Rakoczego oraz sprzymierzonych z nim Kozaków i Tatarów (ok. 1655–57 r.) Tarnobród był przez nich spenetrowany. Straty nie zostały zanotowane.

Od 2 połowy XVII w. gmina żydowska uzyskała mocną pozycję w centralnej reprezentacji gmin – żydowskich Sejmie Czterech Ziem (Waad Arba Aracot). W protokołach Waadu wymienieni są rabini i seniorzy gmin z Tarnobrodu, którzy uczestniczyli w zjazdach: Awraham ben Jicchak (1666 r.), a z początku XVII w. Natan Note ben Jaakow, Szlomo, Ajzyk. W 1667 r. zwołany nawet

został do Tarnobrodu zjazd Waadu, który jednak nie odbył się z powodu niekompletności delegatów. W 1685 roku, na posiedzeniu w Jarosławiu, komisja rabinów wydała zezwolenie na publikację książki *Nachalat Azriel* [Dziedzictwo Azriela] autorstwa nie żyjącego już Azriela ha –lewi, który był rabinem Tarnobrodu i przełożonym tutejszej jeshiwy.

W roku 1683 był pożar miasta, w którym spłonęła bóżnica. Wraz z nią spłonęły też dokumenty przywilejów (w tym przywilej z 1683 r.), co stało się powodem zatargów między ludnością chrześcijańską a żydowską. Ponownego usankcjonowania ich praw dokonał w 1686 roku Marcin Zamojski. Powtórzył on przywilej z 1683 r., w którym zezwolił na zbudowanie „szkoły do odprawiania nabożeństw ich na tymże miejscu i placu, co niegdyś była nie przyczyniając y jednego łokcia ziemi”, uzyskali też prawo posiadania cmentarza w miejscu, gdzie był wcześniej oraz wolno im było mieć łaźnię rytualną – mikwę również tam, gdzie wcześniej była usytuowana

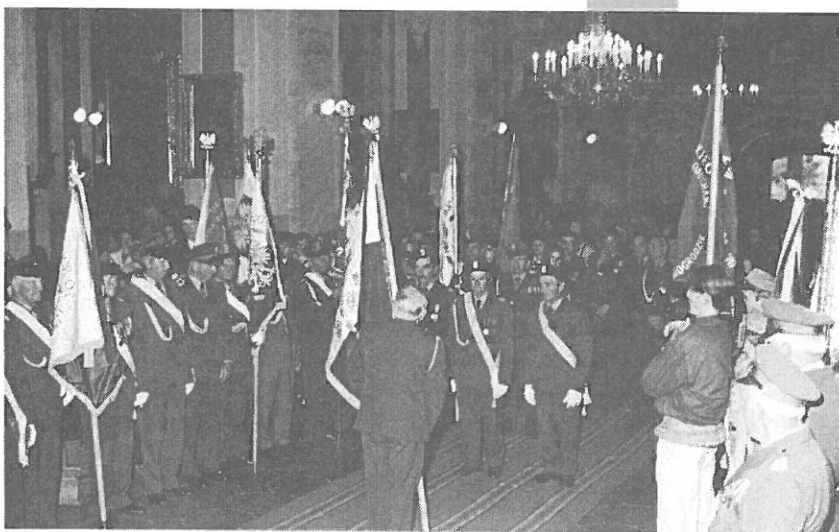
W 2 połowie XVII wieku, a w szczególności w 1 połowie XVIII wieku pojawiają się przypadki ingerencji panów miast w sprzedaż przez mieszczan domów, placów i gruntów, w oparciu o obowiązujące od czasów lokacji prawo własności podzielnej. Takie zezwolenie wymagane było w Tarnobrodzie, mimo to w 1686 r. Żydzi posiadali już 34 domy w rynku. Uważa się, że po roku 1686 zbudowano kamienną synagogę.

Pod koniec XVII wieku w Tarnobrodzie było dużo handlarzy – Żydów, którzy aktywnie handlowali ze Lwowem. Żyd z Tarnobrodu rejestrowany był nawet na targach w Lipsku w Niemczech.

W XVII stuleciu miasto paliło się wielokrotnie: w 1650, 1656, 1683, 1685, 1693 i 1694 roku. Rewizja miasta Tarnobrodu z roku 1694 podaje, że w „roku 1693 w tym mieście domów zamieszkałych przez Żydów wiele pogorzało.”

Ciąg dalszy w następnym numerze.

Małgorzata Grabias



Na wniosek Przewodniczącego Gromadzkiej Rady Narodowej w Tarnobrodzie p. Mulawy Franciszka, p. Szunerta Józefa uczestnika Ruchu Oporu AK, p. Biernackiego Jana uczestnika ROBCH, 1 dyw. LWP p. Wysockiego Czesława, żołnierza LWP II Front Ukraiński i w obecności Majora Kazimierza Potockiego zwołano zebranie organizacyjne utworzenia Koła Terenowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w dniu 14.10.1965r.

Na spotkanie zaproszono 32 osoby m. innymi p. Biernacki Jan, Fus Antoni, Grasza Józef, Grasza Piotr, Gierula Bolesław, Gdyra Jan, Jabłoński Ignacy, Komosa Antoni, Korpala Piotr, Kozuszek Jan, Kucharski Stanisław, Larwiński Marcin, Ludkiewicz Piotr, Łuszczak Janina, Martysz Aleksander, Momora Jan, Mulawa Jan, Mazurek Antoni, Pacion Tomasz, Pudelko Karol, Ropa Ignacy, Rosochacz Roman, Rosochacz Karol, Szamik Antoni, Szponar Józef, Szunert Józef, Wyganowski Czesław, Wysocki Czesław, Zięba Jan, Zemła Stanisław i Serkis Tadeusz.

Na zebraniu wybrano zarząd Koła Terenowego ZBOWiD, w skład którego weszły następujące osoby:

- | | |
|--------------------|-----------------|
| 1. Szunert Józef | prezes |
| 2. Momora Jan | vice Prezes |
| 3. Wysocki Czesław | sekretarz |
| 4. Biernacki Jan | skarbnik |
| 5. Komosa Antoni | członek Zarządu |

Stan liczebny Koła Terenowego ZBOWiD liczył 17 członków, byli to członkowie Wojny Obronnej 39 r., Ruchu Oporu BCH, AK oraz żołnierze z lat 1944/45 czyli Ludowe Wojsko Polskie.

Warto wspomnieć, że członkowie organizacji brali czynny udział w czynach społecznych na rzecz osady

jak i uczestniczyli w uroczystościach powstańczych, związkowych, spotkaniach z młodzieżą szkół średnich i podstawowych.

Rozwój organizacji odbywał się w bardzo wolnym tempie ze względu na brak funduszy. Dopiero przy wsparciu instytucji z terenu naszej gminy we wrześniu 1969 r. na zebraniu Zarządu podjęto uchwałę o wykonaniu sztandaru. W marcu 1970r organizacja otrzymała sztandar, wyhaftowany przez panią, która nie ujawniła swojego nazwiska.

Poświęcenie sztandaru odbyło się potajemnie dnia 3 maja 1970 roku w mieszkaniu p. Szunerta Józefa w Tarnogrodzie ul. 1-Maja o godz. 20.00 w obecności

Ks. Dziekana Wincentego Depczyńskiego, Szunerta Józefa RO ZWZ – AK, Jana Biernackiego – Ruch Oporu BCH żołnierz 1D LWP, Zofii Aurelii Szunert ZWZ – AK oraz Marii Glinianowicz. Uroczyste wręczenie odbyło się w 25 rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem.

Ważniejsze wydarzenia:

13 maja 1973 r. na akademii w Domu Kultury w 30 rocznicę odzyskania niepodległości oraz 25 rocznicę powstania ZBOWiD zostali odznaczeni Odznaką Grunwaldzką:

- | | |
|--------------------------|-----------|
| 1. Gierula Roch Bolesław | Tarnogród |
| 2. Jabłoński Ignacy | Tarnogród |
| 3. Kucharski Stanisław | Tarnogród |
| 4. Larwa Antoni | Różaniec |
| 5. Piech Franciszek | Różaniec |
| 6. Piętaś Józef | Różaniec |
| 7. Serkiś Tadeusz | Tarnogród |
| 8. Syty Wojciech | Różaniec |

Medalami Zwycięstwa i Wolności zostali odznaczeni:

- | | |
|------------------------|-----------|
| 1. Bodek Jan | Różaniec |
| 2. Syty Wojciech | Różaniec |
| 3. Krupczak Jan | Różaniec |
| 4. Wysocki Czesław | Tarnogród |
| 5. Masłowski Michał | Różaniec |
| 6. Zięba Jan | Tarnogród |
| 7. Piech Franciszek | Różaniec |
| 8. Kucharski Stanisław | Tarnogród |
| 9. Piętaś Józef | Różaniec |
| 10. Serkiś Tadeusz | Tarnogród |

Medalami za Odrę, Nyse, Bałtyk zostali odznaczeni:

- | | |
|------------------------|-----------|
| 1. Gdyra Antoni | Tarnogród |
| 2. Jabłoński Ignacy | Tarnogród |
| 3. Kucharski Stanisław | Tarnogród |
| 4. Larwa Antoni | Różaniec |
| 5. Martysz Aleksander | Tarnogród |
| 6. Moskwa Aleksy | Tarnogród |
| 7. Szponar Józef | Tarnogród |

Medal za Warszawę:

- | | |
|--------------------|-----------|
| 1. Żemła Stanisław | Tarnogród |
|--------------------|-----------|

Krzyż Partyzancki:

- | | |
|------------------|-----------|
| 1. Komosa Antoni | Tarnogród |
|------------------|-----------|

*

Do roku 1975 stan członków wzrósł do 47 osób, natomiast w latach 1975 – 1977 przybyło 25. W związku z podziałem administracyjnym kraju, zlikwidowano Koło w Biszczy i jego członkowie przeszli do Koła Terenowego w Tarnogrodzie.

Najwięcej członków napływało w latach 1983 – 1991r. – przeszło 1260 osób, byli to przeważnie członkowie obozów koncentracyjnych (Oświęcim, Majdanek)

oraz przejściowych obozów hitlerowskich (Zamość, Zwierzyniec).

*

W czerwcu 1983 r. Rada Państwa nadała medal za wojnę obronną 1939 r. następującym członkom:

- | | |
|---------------------|--------------|
| 1. Grasza Piotr | Tarnogród |
| 2. Buńko Adam | Różaniec |
| 3. Fus Antoni | Tarnogród |
| 4. Sereda Kazimierz | Różaniec |
| 5. Pawluk Maciej | Luchów Dolny |
| 6. Koc Józef | Różaniec |
| 7. Grasza Wojciech | Tarnogród |
| 8. Filist Józef | Luchów Dolny |

9.05.1984 – siły zbrojne PRL i szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Zamościu nadały stopnie podoficerskie następującym członkom:

- | | |
|------------------------|-----------------|
| 1. Larwiński Marcin | Tarnogród |
| 2. Piech Franciszek | Różaniec |
| 3. Larwiński Adam | Tarnogród |
| 4. Wyganowski Czesław | Tarnogród |
| 5. Fus Antoni | Tarnogród |
| 6. Popek Antoni | Luchów Dolny |
| 7. Buńko Adam | Różaniec |
| 8. Rzeźnik Andrzej | Wola Różaniecka |
| 9. Grasza Wojciech | Luchów Dolny |
| 10. Padiasek Kazimierz | Różaniec |

*

Maj 1985 – budowa obeliska w Różańcu I na miejscu egzekucji, dokonanych przez okupanta w latach 1939 – 1944. Pracę wykonywali następujący członkowie:

- (Różaniec)
- | |
|-----------------------|
| 1. Jędruszek Józef |
| 2. Witka Antoni |
| 3. Hyz Józef |
| 4. Kita Józef |
| 5. Stróż Jan |
| 6. Nocek Adam |
| 7. Małek Jan |
| 8. Larwa Józef |
| 9. Larwa Józef |
| 10. Gromadzki Jan |
| 11. Krawiec Józef |
| 12. Gałka Mieczysław |
| 13. Rzeźnik Adam |
| 14. Mazurek Bronisław |
| 15. Patro Józef |

W tym samym miesiącu i roku rozpoczęto budowę obeliska w lesie luchowskim, w pracach brali udział mieszkańcy Woli Różanieckiej, Luchowa Górnego i Dolnego:

- | | |
|-------------------------|-----------------|
| 1. Gurdziel Adam | Wola Różaniecka |
| 2. Gancarz Antoni | Wola Różaniecka |
| 3. Rzeźnik Andrzej | Wola Różaniecka |
| 4. Zając Jan | Luchów Górny |
| 5. Glem Marian | Wola Różaniecka |
| 6. Zając Andrzej | Luchów Górny |
| 7. Marenak Czesław | Wola Różaniecka |
| 8. Krzeszowiec Bolesław | Luchów Dolny |
| 9. Małek Jan | Wola Różaniecka |
| 10. Piętaś Kazimierz | Wola Różaniecka |

Byli tam Polacy rozstrzelani o nie znanych nazwiskach. Świadcami tego zdarzenia byli członkowie ZBOWiD – u: Mazurek Antoni z Luchowa Górnego i Krzeszowiec Bolesław z Luchowa Dolnego.

*

3.01.1987 –uroczysta sesja Rady Narodowej i przywrócenie praw miejskich dla Tarnobrodu , Uchwała Rady Państwa odczytana przez Przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Mieczysława Janisławskiego.

*

30.08.1987 – Uroczyste odsłonięcie Pomnika Martyrologii Mieszkańców Luchowa Górnego i Dolnego w latach 39 – 44, usytuowanego na końcu Luchowa Górnego i początku Luchowa Dolnego w 44 rocznicę pacyfikacji tych miejscowości.

Członkowie Komitetu Budowy Pomnika:

- | | | |
|---------------------|--------------------|--------------|
| 1. Krasowski Henryk | czł. ZBOWiD – u | Luchów Górny |
| 2. Mazurek Antoni | czł. z-du ZBOWiD | Luchów Górny |
| 3. Krasowski Józef | czł. z-du ZBOWiD | Luchów Górny |
| 4. Bryła Jan | czł. z-du ZBOWiD | Luchów Górny |
| 5. Zając Jan | czł. z-du ZBOWiD | Luchów Górny |
| 6. Popek Antoni | vice prezes ZBOWiD | Luchów Górny |
| 7. Berek Józef | czł. ZBOWiD | Luchów Górny |
| 8. Pogorzelec Adam | czł. sołtys | Luchów Dolny |
| 9. Grasz Wojciech | czł. ZBOWiD | Luchów Dolny |
| 10. Pieniak Piotr | czł. ZBOWiD | Luchów Dolny |

*

Nie możemy pominąć obeliska na Siekanym wybudowanego w 100 rocznicę powstania 1863 r.

*

30.03. – 1.04.1990 VIII Kongres ZBOWiD – u w Warszawie, na którym Związek Bojowników o Wolność i Demokrację zostaje przemianowany na „Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Więźniów Politycznych”.

*

W marcu 1991 r. na zebraniu sprawozdawczo – wyborczym podziękowano za 25 – letnią pracę w ZKRP i BWP p. Józefowi Szunertowi. Podziękowania złożył Prezes Zarządu Wojewódzkiego w Zamościu p. Tor Stefan. Prezesem Zarządu Koła Miejsko Gminnego ZKRPIBWP został p. Antoni Magoch.

*

4 października 1992 r. Koło Miejsko Gminne otrzymało Akt Nadania Sztandaru ZKRPIBWP w Tarnobrodzie. Uroczyste poświęcenie sztandaru i przekazanie Zarządowi odbyło się 11 listopada 1992r. przez Ks. Infułata Jacka Żurawskiego. 12. 11. 1992 sztandar ZBOWiD – owski został przekazany do Izby Pamięci przy TOK, która mieści się w synagodze.

*

Lata 1991 – 1995 były bardzo pracowite, ponieważ odbyła się weryfikacja i wymiana legitymacji ZBOWiD – owskich na legitymacje kombatanckie i osób represjonowanych.

Wielu członków nie otrzymało tych legitymacji ze względu na utrwalanie władzy PRL-u , pracy w PZPR i jednostkach KBW.

*

W dniu 14 lutego 2001r otrzymaliśmy mianowanie na stopnie oficerskie dla 18 członków ZKRP i BWP dla Koła M-G w Tarnobrodzie. Byli to żołnierze wojny obronnej 1939, Ruchu Oporu BCH AK oraz żołnierze LWP 44/45:

1. Buńko Jan s. Kazimierza Różaniec stopień p. porucznika
2. Buliński Franciszek s. Michała Tarnobród stopień p. porucznika
3. Chilimoniuk Józef s. Jana Tarnobród stopień porucznika
4. Fus Antoni s. Macieja Tarnobród stopień p. porucznika
5. Gierula Bolesław s. Michała Tarnobród stopień p. porucznika
6. Dołomisiewicz Marcin s. Franciszka Tarnobród stopień p. porucznika
7. Jabłoński Ignacy s. Andrzeja Tarnobród stopień p. porucznika
8. Kędzierski Adam s. Błażeja Luchów Górny stopień p. porucznika
9. Larwa Antoni s. Wojciecha Różaniec stopień p. porucznika
10. Łukijanec Piotr s. Jana Tarnobród stopień p. porucznika
11. Larwa Michał s. Jana Różaniec stopień p. porucznika
12. Momora Jan s. Jana Tarnobród stopień p. porucznika
13. Piech Franciszek s. Piotra Różaniec stopień p. porucznika
14. Pawlak Maciej s. Michała Luchów Dolny stopień p. porucznika
15. Serafin Jan s. Szymona Różaniec stopień p. porucznika
16. Syty Wojciech s. Andrzeja Różaniec stopień p. porucznika
17. Jędruszko Józef s. Józefa Różaniec stopień p. porucznika
18. Kucharski Stanisław s. Piotra Tarnobród stopień p. porucznika

Aktu nominacyjnego dokonano przez Komendanta Sztabu Wojskowego w Zamościu majora Pachla oraz Burmistrza Miasta i Gminy w Tarnobrodzie mgr inż. Michała Deca.

Przez wszystkie lata istnienia organizacji, w kwietniu Miesiącu Pamięci Narodowej dbamy o pomniki, składamy wiązanki kwiatów i zapalamy znicze. Harcerze zaciągają warty honorowe.

Antoni Magoch



Kto z nas, dorosłych, nie sięga pamięcią w czasy dzieciństwa? Czasy odległe i mgliste, ale pełne radości i beztrudki odczuwanej tylko przez dziecko. I chociaż odgrzebane w pozółkłych fotografiach chwile przeminęły, to wciąż wzruszają. Przypominają o wielkim dobrodziejstwie zaznanym na kolanach babci cierpliwie odpowiadającej na pytania, składającej nieporadne ręce wnuczki do pacierza. Ileż to razy dziadek sadzając wnuka na drewnianym koniku opowiadał o swoich przeżyciach z wojny, o czasach trudnych i pełnych wyrzeczeń.

Dziś nie zastanawiamy się zbyt nad losem naszych dziadków, nad ich pragnieniami, ale wciąż korzystamy z ich nieocenionej pomocy. Jakże wymownym staje się tekst śpiewanej przez dzieci piosenki:

*„Babcia, babcia to starsza dziewczynka,
co kiedyś miała usta jak malinka.
Tatę i mamę dawno wychowała,
za to w prezencie wnuki dostała.”*

Kto, jeśli nie babcia schyli się po listek w parku i pokaże dziecku całe jego jesienne piękno, snując przy tym



**Za serce babci
i uśmiech
dziadka...**

gdy wprowadzają swoich dziadków do sali. Jedni i drudzy są wtedy tacy dumni.

Nasi wychowankowie przygotowują się do tej uroczystości z wielką starannością i zapałem. W piosenkach przypominają, że „Kiedy babcia była mała, to sukienkę i fartuszek krótki miała...” a „Gdy dziadek był malutki, to nie nosił adidasów tylko butki...”. Nastrój muzyki, będącej akompaniamentem do piosenek, wprowadza dziadków w lata ich młodości.

I nie ma na sali nikogo, kto by przy piosence „Babcia tańczy rock and roll’a” nie przyłączył się do zabawy. Niektórzy próbowali śpiewać refren wspólnie z dziećmi „Zamiast babci śpiewać sto lat tańczę z babcią rock and roll’a, już sąsiadki się zleciały razem z nami tańczyć chciały...”. A i nie zabrakło takich dziadków, którzy ten taniec jeszcze zatańczyli. Za odwagę dzieci nagrodzili ich brawami i zaproszeniem do wspólnej zabawy przy śpiewie. Okazało się, że miało to charakter ponadczasowy. Bawili się i śpiewali wszyscy – trzy pokolenia razem. Babcie ze wzruszenia ocierały łzy. Miały także możliwość porozmawiania ze sobą, gdy dzieci z kilkoma mamami i wychowawczynią roznosiły ciasteczka i herbatę.

Znalazła się także chwila, która wypłynęła spontanicznie, gdy dziadkowie zaczęli opowiadać



Babcie i Dziadków zaprosiliśmy do stołu. Mamy pomogły nam przygotować słodki poczęstunek a Pani upominki.

bajeczne opowieści. To ona przytuli, gdy w oczach perlą się łzy a strach wygląda zza niedomkniętych drzwi szafy. Do kogo, jeśli nie do dziadka pędzi wnucze, aby zagrać w domino czy wspólnie karmić ptaki.

Troski babci i dziadka o los swoich wnuków nie sposób wyrazić słowami. Dzieci wiedzą o tym najlepiej. Za miłość odpłacają miłością, ale pamięci i szacunku do najstarszego pokolenia musimy nauczyć ich sami.

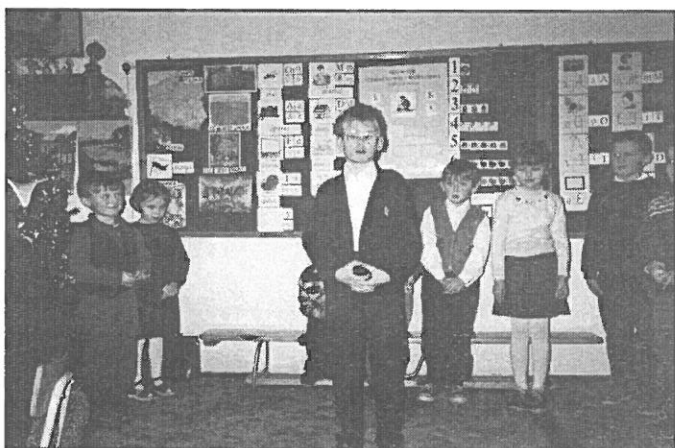
W mroźny, styczniowy dzień Przedszkole Miejskie w Tarnogrodzie pęka w szwach. Przedszkolaki z nieukrywanym utęsknieniem oczekują wyjątkowych gości – babci i dziadka. Wielu z nich przyjeżdża z odległych miast i wsi. Niektórzy poruszają się przy pomocy innych dorosłych. Ale są prawie wszyscy, jak zwykle niezawodni. Ileż radości maluje się na twarzach dzieci,



Na początku bawiliśmy się tylko z własnymi „dziadkami”. Później – wszystkie Babcie były naszymi wspólnymi „babciami”. Przypomnieliśmy sobie stare piosenki i zabawy z czasów dzieciństwa naszych gości.

wnukom o swoim dzieciństwie. W sali panowała cisza, o którą nikt nie zabiegał a nasze pociechy siedziały na dywanie i słuchały z otwartymi ustami. Trudno im było pojąć, że niejedyn dziadek nie bawił się samochodem, bo takich zabawek wówczas nie było. Miał kij i znalezionej zardzewiałą obręcz, którą toczył. Babcie nie przytulały Barbi lecz szmaciane lalki i lubiły słuchać opowieści swoich mam i sąsiadek schodzących się wieczorami na darcie pierza. Opowieściom nie było końca.

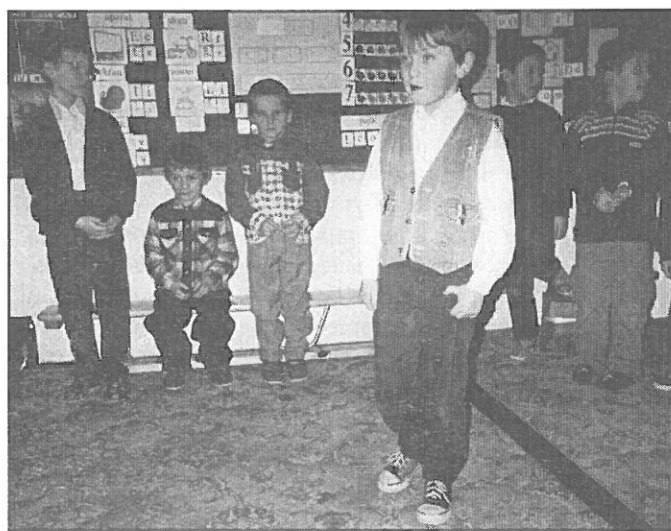
Nie zabrakło również wspólnego śpiewania kołęd, które sprawiają, że wszystko wokół staje się piękne i dobre, bo:



Trema zaczęła się w czasie prezentowania części artystycznej dla Babci i Dziadka.

„Gdyby nie Gwiazda z Betlejem,
za jakim światłem iść.
Gdyby nie Gwiazda z Betlejem,
do jakich wyżyn rosnąć.”

Czas jednak nieubłaganie płynie, przechodzi i nie wraca. Każda uroczystość ma swój koniec. Z tej, tak naprawdę nikomu nie chciało się wychodzić.



Urok tego dnia jest co roku niepowtarzalny i pozostaje na długo w pamięci dzieci, dziadków i nas – pracowników tego przedszkola. Trochę żal, że jest to tylko jeden dzień w roku, kiedy drobnym gestem możemy dać drugiemu człowiekowi aż tyle miłości.

Elżbieta Wancisiewicz

SCHIZOFRENIA CZY POSTMODERNIZM?

Z cyklu „Teatry wiejskie w swej stolicy”

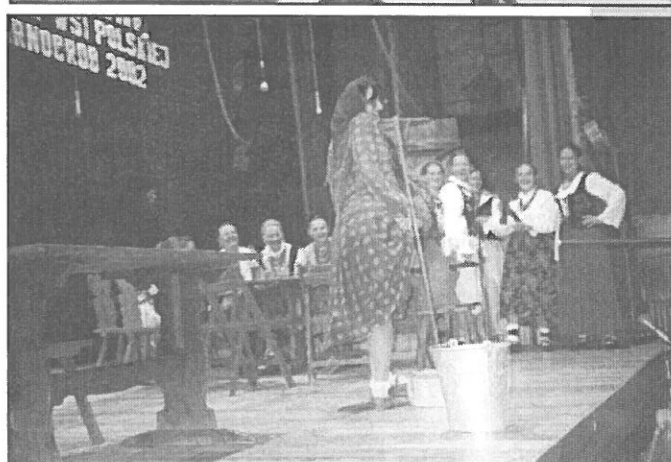
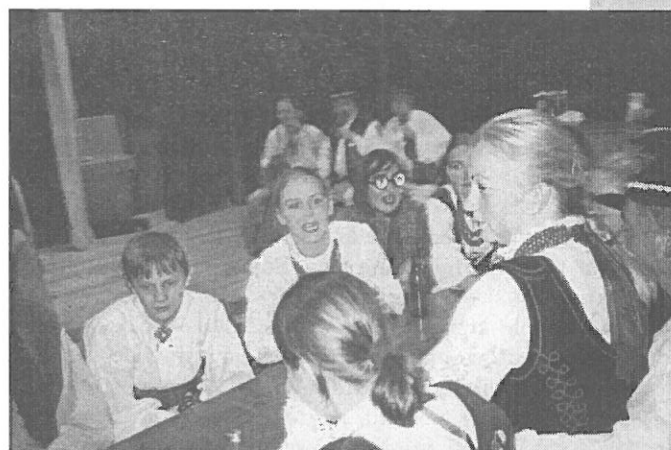
Zaczyna się „po bożemu”. Na scenie stoją drewniane ławy, coś na kształt kontuaru, łóżko, miejsce dla kapeli czyli wszystko to, do czego inscenizatorzy teatru wiejskiego zdążyli nas już przyzwyczaić. Nic nie zapowiada niespodzianki.

Nie zapowiada jej również wejście pierwszego bohatera – Żyda – Karczmarza. Długa broda, wielkie pejsy, chałat i żydowska czapczka. Taki Żyd – Karczmarz trwa już tylko w literaturze, malarstwie i teatrze – i jest znakiem minionego świata. Odwołanie do dawnych czasów, niczym odkurzanie starych sztychów, jest w teatrze wiejskim znakiem uniwersum: to punkt w którym zatrzymuje się Czas pozornie tylko ubrany na dawną modłę. W istocie jednak jest to moment Teraz i Zawsze – jedyny właściwy na osi Czasu. W takim momencie dokonują się rzeczy ostateczne.

Zauważmy – większość inscenizacji odwołujących się do wierzeń i obrzędów umiejscowiona jest gdzieś w przeszłości. W kulturze ludowej każdy obrzęd ma ostateczny wymiar. Przeszłość zawiera w sobie element magii – przecież wszystkie baśnie rozgrywały się dawno, dawno temu...Paradoksalnie umieszczenie rytuału, czy obrzędu w przeszłości czyni go bardziej wiarygodnym.

Żyd – Karczmarz sugeruje zatem kolejny spektakl odwołujący się do wierzeń i obrzędów góralskich. Po chwili na scenę wkracza kapela z typowymi podhalańskimi przygrywkami. A potem wesoła grupa górali ze śmiechem zasiada za stołem i zamawia kolejne kufle piwa. Wszyscy w tradycyjnych strojach. Poza jedną karykaturalną panią, garbatą, w pokracznej sukience i w okularach z denkami szklanek w miejsce szkieł. Pierwszy dysonans.

Rozbawieni górale rozpoczynają śpiew przy piwie – piękny, mocny, czysty. A kapela gra, jak grała – tyle



że na inną nutę. Drugi dysonans. Jeden z biesiadników rozpoczyna opowieść o tym, jak to Wojtek do żeniączki się nie palił i jak to niespodziewanie kostucha szyki mu

pomieszała. I wreszcie staje się jasne, że Śwarni z Nowego Targu wciągają nas w wielowymiarową, szaloną grę konwencjami i formą. Budują prawdziwy labirynt znaczeń i odniesień. Spektakl sprawia wrażenie kompletnego bezładu – a jednak jest to logiczna i konsekwentna konstrukcja. Spróbuj ją rozplątać.

Kultura ludowa, a góralska w szczególności, nie oparła się niestety kulturze konsumpcyjnej: wszystko jest na sprzedaż, wystarczy podać cenę, a z pewnością znajdzie się ktoś, kto zechce zapłacić. Bogaty folklor podhalański bardzo szybko poddał się najpierw cepeliowskiej, a potem medialnej obróbce. Powstały Brathanki i bracia Golcowie – zgrabnie przetwarzający folkowe rytmy na muzykę pop. Głównymi orędownikami konsumpcyjnej kultury są media. Jeszcze kilka lat temu wzdraliśmy się przed cepeliowskimi uproszczeniami, a tymczasem media uczyniły z kultury ludowej kolejne komercyjne widowisko i siłą rzeczy sprowadziły ją do obrazu i dźwięku. Czy zachłystujemy się rzeczywistą kulturą góralską, czy może strawną dla ceprów papką?

Dlatego spotkania wiejskiego teatru mają tak wielkie znaczenie dla zachowania pierwotnego, nieprzetworzonego przez rynkowe zasady, kształtu kultury ludowej. Autentyczność jest jednym z podstawowych wymogów, jakim sprostać muszą sejmikujące zespoły teatralne.

A tymczasem Śwarni kpią sobie z cepeliowskiej patyny, medialnych preparatów, naiwnego uwielbienia dla podhalańskiej kultury. Śmieją się z widzów, z siebie, z innych grup, które przybyły na sejmik do Tarnogrodu z misją ratowania kultury ludowej. I wreszcie śmieją się z wymogów, Komisji Artystycznej, etnografów, etnologów i wszystkich innych przemadralców.

I dają pokaz autentycznej kultury ludowej. Anno Domini 2002. ...A więc gawędziarz zaczyna snuć opowieść o tym, jak to Wojtek się do żeniaczki nie palił i jak mu kostucha szyki pomieszała. W głębi rzępoli kapela. Żyd – Karczmarz pilnuje kontuaru, przy stole siedzą biesiadnicy i oglądają...teatr, który rozgrywa się przy drugim stole. Tam siedzi Wojtek, tam też koń (dwóch figlarzy nakrytych pledem z tekturowym pudełkiem udającym koński łeb – figura rodem z herodów) trątuje Wojtkowego ojca. Tuż za stołem stoi łóżko – na nim kładzie się stratowany ojciec i teraz jest to jego śmiertelne łożo. Pojawia się kostucha z kosą. Na modły stawia się cała wieś – biesiadnicy ustają od stołu, kapela gra teraz rzewnie, Żyd – Karczmarz zrzuca przepaskę, zdejmuje brodę i pejsy, narzuca ornat i przewodzi żałobnemu konduktowi. Niosą nieboszczyka z zapaloną gromnicą w rękę, nogami do przodu, żałobnie zawodzą – ale za nim zatoczą na scenie koło, nieboszczyk zeskakuje, gasi świecę. Żałobnicy na powrót zasiadają do stołu i rozpoczynają biesiadne śpiewy. Gawędziarz kontynuuje: kostucha przyszła po matkę Wojtka – powtarza się ten sam rytuał. Ponownie granica między biesiadnikami, a aktorami teatru w teatrze zaciera się – i tak samo płynnie uczestnicy przechodzą z żałobnego w radosny nastrój. Wyraźne oko do widowni: wszystko jest tylko grą, dla was śpiewamy ludowe przyspiewki, snujemy naszą opowieść. Prezentują swoją kulturę jak refleksy błyszczących paciorków – efektowne, lecz nieuchwytnie.

Wojtek musi teraz znaleźć żonę, zatem wszystkie panny zaczynają przechadzać się przed chłopakiem. Kapela tym razem rżnie „W kinie, w Lublinie” z repertuaru Brathanków. Wojtkowi ciężko dokonać wyboru, więc pozostali mężczyźni wstają od piwa i rozpoczynają wybory Miss Nowego Targu. Komisja Artystyczna zostaje przepędzona ze swych miejsc; teraz zasiedli tu panowie z numerkami w rękach i rozpoczynają się regularne



wybory. Kartki z punktacją w górę, kartki w dół, pierwsza kandydatka, aplauz, gwizdy, druga kandydatka, kolejne punkty... Oczywiście swoje kolejne pięć minut ma garbata (wyraźne jest w tej postaci bliskie powinowactwo z jedną z bohaterek telewizyjnego cyklu Ballada w Kopydłowie). Na koniec do konkursu przystępuje jeden z grajków – ostatecznie też ma długie włosy... Co jakiś czas jeden z uczestników tego chaosu przemyka przed proscenium, prezentując podszyte tradycyjnego, góralskiego płaszczka. Na nim, wielkimi, różowymi literami, napisane jest: REKLAMA.

Gdzie zatem jesteśmy? Na sejmiku Teatrów Wsi Polskiej w Tranogrodzie? W knajpie w Nowym Targu? A może oglądamy telewizyjną audycję, albo- co nie daj Boże – uczestniczymy w kolejnym reality show?

Ostatecznej odpowiedzi nie otrzymamy, perspektywa spektaklu (?) zmienia się co chwilę. Już trwają przygotowania do ślubu: panna młoda wdziawa piękny, biały serdak; wiąże go cierpliwie i powoli. Rozpoczyna się ceremonia zaślubin, po niej państwo młodzi odśpiewują obrzędowe pieśni – to inscenizacja autentycznego zwyczaju, wyraźny ukłon w stronę folklorystów i Artystycznej Komisji. W tle biesiadnicy dbają o swoje – przygotowują stół do wesela. Wszyscy bawią się teraz jednakowo. To chyba jedyny pozbawiony schizofrenii moment tego przedstawienia. Pieśni weselne – z początku takie „góralskie”, z czasem rozmywają się, tracą charakter, a pod koniec jest to po prostu pijacki bełkot. Bo wesela kończą się tak samo w każdym regionie naszego pięknego kraju. REKLAMA.

Po ślubie następuje zwykle miodowy miesiąc – tak jest też u Wojtka i Rózi, z tą różnicą, że Rózia przyjmuje licznych gości w małżeńskim łożu, zaś do Wojtka zadkiem się odwraca. Spektakl odbywał się wczesnym popołudniem, łożo zaślaniali dwaj górale szerokimi połami płaszczy. Raz po raz pojawiała się REKLAMA. Przyznam, że zabrakło mi tu telewizyjnego czerwonego prostokąta wpisanego w kółeczko.

Tempo spektaklu – a szczególnie jego wielopłaszczyznowość zamiera w następnych scenach. Fabuła snuje się jednotorowo. I bardzo szkoda, że zabrakło realizatorom pomysłu na pozostałą część historii. Dodajmy – najciekawszą fabularnie część. W scenie spowiedzi pojawiają się niewybredne, a przez to mało śmieszne żarty (garbata wyznaje księdzu, że grzeszyła urodą; jeden z górali wyznaje, że zgrzeszył z dziewczkami – na pytanie „ile razy” oświadcza, że nie przyszedł się chwalić, ale spowiadać).

Wojtek idzie do spowiedzi. Zwierza się księdzu z kłopotu – wraz ze ślubem krzyż sobie z kościoła wziął. Ksiądz nakazuje mu krzyż do kościoła odnieść. Wojtek pakuje żonę do wora i zostawia w kościele. Ktoś (ale

kto i dlaczego?) porządnie wygrzmocił wórkijem, Różia nawróciła się na dobrą wiarę i odtąd żyli długo i szczęśliwie.

Ta końcówka zdecydowanie odstaje od całego przedstawienia: wielowymiarowe przedsięwzięcie nagle wyhamowuje, pozostajemy ze słabą i niekonsekwentną fabułą, zamkniętą od niechcenia. Wielka szkoda.

Nie zmienia to jednak faktu, że przedstawienie „Jako to Wojtek do baby poseł, i jako se ją potem odmienił” stanowi bardzo istotny wyłom w dotychczasowej recepcji kultury tradycyjnej i teatru wiejskiego. Urzekł mnie wyraźny dystans artystów do swoich korzeni, do sprzedawanego obrazu własnej kultury. Zabawa naszymi płytkimi wyobrażeniami, obrazami kreowanymi przez masową kulturę, ostrymi wymaganiami specjalistów, etnografów i własnym doświadczeniem zaowocowała bardzo dojrzalą pracą.

Rzeczywiście, autentyczna kultura ludowa znalazła się w potrzasku – z jednej strony prostytuowana przez media, a z drugiej konserwowana przez wszelkiej maści zachowawczych specjalistów. Dom publiczny lub kaplica. A życie się nie zatrzymało.

Doceniam niezwykle mrówczą pracę etnografów dokumentujących dorobek kultury tradycyjnej. Chylę głowę przed twórcami, którzy zadali sobie trud, by dotrzeć do źródeł, a potem uwiecznić fragment naszej kulturowej tożsamości na scenie. Rozumiem też prawa rynku medialnego.

I to wszystko zapewne wiedzą i rozumieją górale z Nowego Targu. Ale tymczasem zagrali nam na nosie i przedstawili własną interpretację rzeczywistości. I za to należą im się duże brawa.

Beata Aleksandra Kowal

MY W BRAMIE GRODZKIEJ W LUBLINIE

Ośrodek *Brama Grodzka – Teatr NN*, instytucja kultury działająca w Lublinie, jest organizatorem prezentacji miejscowości regionu w ramach programu *Ludzie – Miejsca – Środowiska*. W Ośrodku odbyło się już kilka spotkań. Na kolejne z nich zostali zaproszeni mieszkańcy Tarnobrodzkiego. Prezentacja naszej *Małej Ojczyzny* odbyła się 6 listopada 2002 roku. Do Lublina udali się przedstawiciele władz gminy i powiatu, ludzie związani z kulturą i oświatą oraz grupa uczniów. W spotkaniu uczestniczyli również: przedstawiciel wojewody lubelskiego, dziennikarze telewizji i prasy lubelskiej oraz mieszkańcy Lublina.

W ramach programu zostały pokazane kroniki szkolne i Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz opracowania dotyczące historii i kultury Tarnobrodzkiego, a także strój regionalny. Następnie uczestnicy prezentowali przedsięwzięcia kulturalne i edukacyjne prowadzone w naszym miasteczku.

Jako pierwszy, głos zabrał dyrektor Domu Kultury p. Władysław Dubaj, który przedstawił działalność swojej instytucji. Szczególną uwagę zwrócił na odbywający się dwa razy w roku Sejmik Teatrów Wsi Polskiej. Wice starosta powiatu tarnobrodzkiego p. Marian Mazurek i p. Ryszard Kowal przypomnieli historię odnowienia synagogi. Następnie kierownik Miejskiej Biblioteki Publicznej p. Joanna Puchacz zaprezentowała prace, jakie wpłynęły na konkurs pt. „Pielęgnując przeszłość – tworzymy przyszłość”. Opowiedziała również o swojej

działalności na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego i pamięci o przeszłości.

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Tarnobrodzku p. Jolanta Smolak odniosła się do stwierdzenia zawartego w projekcie „*Zapomniana Przeszłość – Wielokulturowe Tradycje Lubelszczyzny*”, że „w szkolnej edukacji w niewielkim stopniu przekazywana jest pamięć o wielokulturowości regionu. Uczeń nie otrzymuje wystarczającej wiedzy o mieszkających tu niegdyś narodowościach oraz o ich kulturze”. Pani Smolak była wyrazicielem wszystkich obecnych na spotkaniu nauczycieli i stwierdziła, iż ta opinia jest krzywdząca, gdyż w szkołach mówi się o dziedzictwie kulturowym w regionie. Poza tym przy Szkole

Podstawowej w Tarnobrodzku działa Międzyszkolny Punkt Katechetyczny, prowadzony przez nauczycielkę katechetykę religii prawosławnej p. Eugenię Klimiuk. Na te zajęcia uczęszczają uczniowie przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich z terenu powiatu tarnobrodzkiego. Dwa lata temu uczeń naszej szkoły był również laureatem Wojewódzkiego Konkursu Wiedzy o Regionie. W tym roku szkolnym powstało także Koło Historyczne – Regionalne. Nauczycielka historii Anna Kuziak w kilku zdaniach przedstawiła założenia działalności tego koła. Uczniowie „bawią się” w detektywów historii i badają dzieje swoich rodzin i ślady przeszłości naszej *Małej Ojczyzny*. Informacje czerpią nie tylko z przeglądanych dokumentów i publikacji, ale również z relacji rodziców i dziadków, którzy niejednokrotnie byli świadkami ważnych wydarzeń.

Bardzo miłym akcentem spotkania w *Teatrze NN* było wręczenie dyplomów uznania za podejmowanie licznych inicjatyw zmierzających do ożywienia życia kulturalnego lokalnej społeczności, prowadzenie bogatej działalności edukacyjnej, za urozmaiconą działalność wystawienniczą dotyczącą wielokulturowej przeszłości Ziemi Tarnobrodzkiej, a także jej teraźniejszości i przyszłości. Wyróżnienia te, podpisane przez Wojewodę Lubelskiego, otrzymali p. Władysław





Dubaj i p. Joanna Puchacz. Od Kuratora Oświaty w Lublinie dyrektorzy szkół otrzymali wyrazy uznania i podziękowania za podejmowanie różnorodnych inicjatyw mających na celu poszerzenie zainteresowań młodzieży i środowiska nauczycielskiego problematyką regionalną.

Na zakończenie prezentacji wszyscy uczestnicy zostali poczęstowani *pierogiem tarnogrodzkim*, który upiekły panie Joanna Puchacz i Anna Kuziak.

Anna Kuziak

ZDROWIE

A L K O H O L I Z M

– uzależnienie
człowieka
od alkoholu

Poniżej przedstawiamy charakterystykę człowieka uzależnionego od alkoholu, jego zachowania, sposób myślenia i tłumaczenia swojego zachowania.

Radzimy przeczytać i zastanowić się, czy te informacje dotyczą mnie lub kogoś z mojej rodziny? Jeśli zauważyłeś, że tak jest zgłoś się do lekarza, pomoże Ci podjąć leczenie odwykowe.

1

Prawdopodobnie już od wielu lat Twoje picie alkoholu niepokoi Ciebie i Twoich bliskich. Mimo rozmaitych tłumaczeń i usprawiedliwień w głębi duszy czujesz, że coś się zmieniło, że kiedyś piłeś inaczej (mniej, krócej, rzadziej), że mogłeś decydować o swoim picciu, miałaś nad min kontrolę, nie ponosiłaś z powodu picia tylu dramatycznych strat. Piłeś jak większość ludzi; od czasu do czasu, przy rozmaitych okazjach. Tak było kiedyś.

Od pewnego czasu zacząłeś czuć, że ciągnie Cię do picia. Pijesz dłużej i więcej. Planujesz i faktycznie chcesz. Podejmujesz różne próby ograniczenia czy zaprzestania picia, po których wracasz do tego co było wcześniej. Upijasz się, pijesz coraz dłuższymi ciągami, a przerwy między okresami picia są coraz krótsze.

Kiedy przestajesz pić, czujesz się fatalnie, pocisz się pojawiają się drżenia rąk, czasami całego ciała, bóle mięśni, duszność, osłabienie, niepokój, niecierpliwość, lęk. Czasami po odstawieniu alkoholu widzisz i słyszysz rzeczy, których nie ma. Tak twój przyzwyczajony do alkoholu organizm reaguje na brak alkoholu we krwi. Wiesz, że kiedy z rana wypijesz piwo lub porcję innego alkoholu poczujesz się lepiej- i robisz to systematycznie.

Nieważne jaki pijesz alkohol możesz pić bardzo dużo, więcej niż inni. Twój organizm poprzez wieloletni trening uzyskał dużą tolerancję na alkohol.

Z powodu picia masz dużo przykrości i problemów w rodzinie, pracy. Zadłużenie, konflikty z prawem, zachowanie agresywne, poczucie niezrozumienia, osamotnienia, braku oparcia. Ty wolisz widzieć je jako splot nieszczęśliwych wypadków, czy skierowanych przeciw Tobie działań innych ludzi.

To co dzieje się z Tobą i z Twoim picciem, w medycynie nazywa się uzależnieniem od alkoholu, które jak inne choroby poddaje się leczeniu. Nie leczone wcześniej czy później doprowadza do poważnych uszkodzeń zdrowia, kondycji fizycznej, kontaktów z innymi ludźmi. Nierzadko do śmierci. Jako osoba pijąca masz jednak większą szansę niż inni ludzie zginąć w wypadku, zachorować na śmiertelną chorobę, popełnić samobójstwo.

Ludzie chorzy szukają pomocy. Dlaczego Ty tak długo nie chcesz się leczyć? Podstawową cechą uzależnienia jest to, że wszyscy dookoła wiedzą o Twoim uzależnieniu, ale nie TY!! Prośby, nakazy leczenia odwykowego odrzucasz nierzadko ze złością, a już na pewno z tłumaczeniem „Nie jest tak źle, potrafię sobie poradzić, jeśli zechcę!”

2

To moja osobista sprawa i nikomu nic do tego, alkoholizm mnie nie dotyczy! itp. I niezależnie ile masz lat, czy jesteś rolnikiem, policjantem, lekarzem czy duchownym, Twoje tłumaczenia są bardzo podobne: twierdzisz, że pijesz tak jak wszyscy, pijesz tylko piwo, jak chcesz, to potrafisz przestać. Nie piłyś gdybyś miał inną żonę, szefa, sytuację, dzieciństwo itp. Ile razy używałeś tych i podobnych argumentów.

Jesteś uzależniony od alkoholu i dlatego właśnie bronisz się przed określeniem swojego picia jako nałogowego. Gdybyś coś zrobił, musiałbyś podjąć decyzję o rozstaniu się z alkoholem i rozpocząć życie całkowicie na trzeźwo. A tego nie potrafisz i nie chcesz sobie nawet wyobrazić. Alkohol od lat jest dla ciebie ucieczką od trudnych sytuacji, problemów, smutków, trosk, niepowodzeń. Przynosi ulgę, poprawia samopoczucie, jest lekiem na smutek, samotność, winę, wstyd.

Przeraża Cię wizja życia bez alkoholu, jawi się jako pełna cierpień, trudności, problemów nie do rozwiązania. Prawdopodobnie nie traktujesz uzależnienia jako choroby, ale jako piętno, jak coś co uwłacza człowiekowi, niszczy jego wartość, pozbawia szacunku. Wydaje Ci się, że nie przyznając się do uzależnienia bronisz swojej godności. Nie bierzesz pod uwagę, że w swoich oczach i w oczach innych ludzi już nie raz straciłeś twarz właśnie z powodu picia. Jednak i w Twoim życiu zdarzają się momenty, kiedy nie możesz dłużej udawać, że wszystko jest w porządku, że tylko lubisz wypić. To mogą być różne sytuacje: rozwód, utrata pracy, wypadek samochodowy, sprawa sądowa, problemy zdrowotne lub pierwsze odtrucie. Niezależnie od tego, co to jest, rodzi jednak decyzję o szukaniu pomocy w poradni odwykowej lub na oddziale odwykowym.

3

Ale czasami zanim tam dotrzesz, wcześniej trafisz do psychiatry. Będiesz leczony od depresji, a potem znów wrócisz do picia. Łatwiej Ci bowiem pogodzić się z myślą, że cierpisz na zaburzenia psychiczne, niż z tym że jesteś uzależniony. Kiedy wreszcie pojedziesz do placówki odwykowej, najczęściej będziesz w sytuacji kryzysu życiowego, nawet przymusu. Naciskany przez rodzinę, instytucje (policja, sądy, opieka społeczna), przygnieciony przez problemy życiowe poprosisz o przyjęcie. Kryzys ma to do siebie, że nie trwa długo, kiedyś przyschnie a nacisk zelżeje, decyzja o leczeniu zaczyna się chwiać. Może się zachwiać również wtedy gdy poczujesz chęć wypicia. Pojawią się myśli, które już nie raz łamały Twoją decyzję o abstynencji „Tym razem będzie inaczej, napiję się tylko trochę i przestanę” „poradzę sobie z tym problemem, co oni mi mogą pomóc?”

Nie jestem alkoholikiem i nie muszę się leczyć.

Takie myślenie poprowadzi Cię wprost do butelki, a kolejne picie oddali decyzję o podjęciu leczenia. I tak do następnego razu. Problem jednak w tym, że każde picie pogarsza Twoją sytuację pod każdym względem i mnoży

Twoje problemy. I tak kręci się koło uzależnienia, w którym picie stwarza coraz więcej cierpień i problemów, a problemy te zachęcają do kolejnego picia, które pozwoli Ci choć na chwilę zapomnieć. To błędne koło można przerwać poddając się leczeniu.

Uzależnienia nie leczy się już tabletkami i straszeniem pacjentów. Chodzi o to, żebyś sobie uświadomił i zrozumiał na czym polega choroba.

Abyś zobaczył to, przed czym od lat się bronisz. Abyś dostrzegł, jakie straty poniosłeś w życiu z powodu picia. Abyś zrozumiał, dlaczego od lat niszczysz siebie, swoich bliskich, swoje życie, dlaczego nie osiągnąłeś celów, dlaczego robisz rzeczy, których się później wstydzisz i których żałujesz. Ma to prowadzić Cię do podjęcia decyzji o rozstaniu się z alkoholem. Sama decyzja nie wystarcza.

Nieraz podejmowałeś już taką decyzję i wracałeś do picia. Aby tym razem było inaczej, trzeba żebyś zrobił coś więcej. Musisz uczyć się żyć na trzeźwo, radzić sobie z chęcią picia, przykrymi emocjami, stresem. Musisz nauczyć się rozwiązywać bez alkoholu problemy i układać sobie kontakty z innymi ludźmi. To wcale nie jest łatwe ani oczywiste, ponieważ od wielu lat wspomagałeś się w takich sytuacjach alkoholem. Teraz możesz się uczyć w trakcie terapii oraz później, w programie opieki szpitalnej dającej oparcie w pierwszym najtrudniejszym roku trzeźwości.

4

Pomogą Ci w tym terapeutyci i koledzy w ośrodku oraz osoby uzależnione utrzymujące kilkuletnią abstynencję.

Z pewnością przeżywasz wiele niepokoju, kiedy myślisz o podjęciu leczenia odwykowego. Niewątpliwie pojawia się wahanie „Czy to ma sens?”

Tyle razy próbowałeś bez skutku na różne sposoby poradzić sobie z piciem.

Te wątpliwości i niepokoje dodatkowo zrodzić mogą pomysły odłożenia terminu leczenia czy rezygnacji z przyścia do ośrodka.

Kiedy się pojawiają, przeczytaj jeszcze raz ten tekst i przypomnij sobie niepodważalne prawdy:

- Zostałeś zakwalifikowany do leczenia odwykowego w ośrodku, ponieważ specjalista stwierdził u Ciebie zespół uzależnienia od alkoholu

- Mimo najszczerzej chęci nie masz szans na samotne poradzenie sobie z uzależnieniem

- Nie masz również szans na powrót do kontrolowanego picia alkoholu

- Leczenie uzależnienia od alkoholu jest realną szansą na trwałe zachowanie abstynencji i powrót do zdrowego, uporządkowanego, satysfakcjonującego życia.

Opracowano na podstawie materiałów Instytutu Psychologii Zdrowia i Trzeźwości.

Roman Cichocki

Środowiskowy Dom Samopomocy

prowadzi swoją działalność już czwarty rok. Ośrodek, który stara się być Domem w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Jest to miejsce, w którym nasi uczestnicy rozbudowali w sobie nowe, ukryte do tej pory umiejętności, zainteresowania i zostali otoczeni odpowiednią opieką.

Głównym celem całego programu terapeutycznego prowadzonego w naszym Domu jest pomoc domownikom w odzyskaniu zdolności samodzielnego funkcjonowania w otoczeniu oraz ich aktywizacja. Nauka zachowań prospołecznych, samoobsługi, wyrabianie zaradności społecznej uczestników, rozwijanie ich zainteresowań i umiejętności. Dbanie o kondycję i poprawę sprawności naszych podopiecznych to zadanie rehabilitantki. Efektem są dyplomy za osiągnięcia w imprezach sportowych, na które jeździmy w silnym składzie. Aktualnie trwają treningi do Turnieju Mikołajkowego. Oprócz codziennej terapii



z podopiecznymi w kalendarzu pracy ważnym wydarzeniem są zbliżające się święta.

Czas przygotowań przedświątecznych to gorący okres pracy w ŚDS. Przy Szkolnej 2, praca wchodzi w okres wystawy świątecznej. Nastrój tych pięknych Świąt Bożonarodzeniowych widać i słyszy wszędzie. Z pracowni teatralno-muzycznej dobiegają dźwięki kolęd i próby Jasełek. W sali komputerowej kartki zasypują biurko. Pracownia kulinarna, szykuje się do pięknego dnia wigilijnego, kiedy to wszyscy zasiądą wspólnie do stołu. W plastycznej błyszczy się i świeci od stroików oraz ozdób świątecznych. Obrazy cieszą oko, a piękne ramy wykonali nasi uczestnicy w stolarni.

Widać wzajemną pomoc i współpracę, bez której nie było by takiego efektu końcowego – wystawy świątecznej. A my już mamy plany na przyszłość. W nowym roku rozszerzyć współpracę z rodzicami naszych podopiecznych oraz wsparcie w ich codziennych problemach. Początek współpracy w nowym 2003 roku rozpocznie spotkanie opłatkowe z rodzicami naszych podopiecznych oraz zaproszonymi gośćmi. To wzruszające i nadające sens naszej pracy przeżycia

Dyr. Elżbieta Kyc

SAMORZĄD

Rada Miejska w Tarnogrodzie IV Kadencji



Grażyna Fido-Księżycka
Wiceprzewodnicząca
Rady Miejskiej w Tarnogrodzie



Ryszard Kowal
Przewodniczący
Rady Miejskiej w Tarnogrodzie



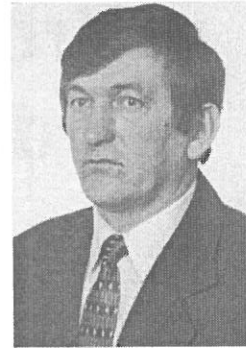
Bernardyna Gurdziel
Wiceprzewodnicząca
Rady Miejskiej w Tarnogrodzie



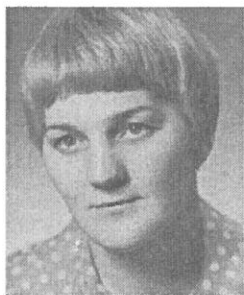
Bronisław Misiągiewicz
Przewodniczący
Komisji Społecznej
Rady Miejskiej w Tarnogrodzie



Zenon Krasowski
Przewodniczący
Komisji Gospodarczej
Rady Miejskiej w Tarnogrodzie



Piotr Marczak
Przewodniczący
Komisji Rolnictwa
i Ochrony Środowiska
Rady Miejskiej w Tarnogrodzie



Maria Kucharska



Tadeusz Piebiak



Bogusław Koś



Zbigniew Korpala



Ryszard Właź



Jan Pawlik



Zbigniew Mazurek



Zenon Grasz



Kazimierz Wolanin



mgr Marian Mazurek
Z-ca Burmistrza Tarnogrodu



mgr inż. Michał Dec
Burmistrz Tarnogrodu

Kronika wydarzeń

*

W dniu 11 listopada po uroczystej Mszy Św. w intencji Ojczyzny w Kościele Parafialnym w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury odbyła się dalsza część uroczystości z okazji Narodowego Święta Niepodległości:

- montaż słowno – muzyczny w wykonaniu młodzieży Publicznego Gimnazjum w Tarnogrodzie,
- koncert orkiestry dętej,
- wręczenie nagród laureatom konkursu *Pielegnując przeszłość – tworzymy przyszłość*

*

17 listopada w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury odbył się uroczysty koncert uczniów Ogniska Muzycznego. W programie wysłuchaliśmy recitalu Jacka Sochockiego, jednocześnie zaprezentowali się uczniowie:

- GITARA – Aleksandra Giza, Monika Ostrowska, Oktawia Wolanin i Emilia Szuper, Helena Głowicka, Katarzyna Marczak,
- FORTEPIAN – Kinga Romanowska, Alicja Glinianowicz, Kamil Graszka, Sławomir Krasowski, Wojciech Fus.

Wszyscy uczniowie otrzymali świadectwa, koncert prowadziła Agnieszka Bęczkowska.

*

5 grudnia do Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury przyjechał Św. Mikołaj.

Zespoły taneczne TOK wypełniły czas oczekiwania na prezenty.

*

Dnia 5 października w Tarnogrodzie odbyła się uroczystość 50 lecia Pożycia Małżeńskiego, którą poprzedziła Msza Święta w kościele parafialnym, a następnie w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury spotkały się pary świętujące jubileusz i ich rodziny z władzami miasta. Burmistrz Miasta i Gminy Pan Michał Dec w imieniu Prezydenta RP wręczył medale „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie” przy udziale przewodniczącego Rady Miasta i Gminy Tarnogród Pana Stanisława Komosy i tak: za 67 lat wspólnego życia medale odebrali Państwo: Katarzyna i Józef Dołęccy, 61 lat Stanisława i Franciszek Budzyniowie, Bronisława i Jan Mazurkowie, Helena i Leon Sasowie, 57 lat Helena i Edward Gieliczowie. Złote Gody świętowali z Tarnogrodu: Państwo Eugenia i Edward Bartosikowie, Stefania i Antoni Korniakowie, Janina i Jan Ziębiowie,



Leokadia i Bolesław Sidorowie, Kanuta i Franciszek Rzeźnik, z Woli Różanieckiej Państwo: Aniela i Józef Filistowie, Janina i Jan Kubajowie, z Różańca Państwo: Stefania i Jan Bukowińscy, Katarzyna i Jan Iskrowie, Katarzyna i Józef Kowalczykowie, Janina i Józef Larwa, Aniela i Bronisław Mazurkowie, Stanisława i Antoni Larwa, Teresa i Franciszek Szwedowie. Świętujące pary łącznie wychowały 64 dzieci, doczekały się 162 wnuków i 27 prawnuków. Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna przygotowana przez młodzież z Publicznego Gimnazjum w Tarnogrodzie oraz Kapelę Ludową z Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury.

*

„Andrzeju, Andrzeju wosk się w wodę leje ...”

28 listopada 2002 r. do Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury przyjechały Kluby Seniora z Krasnegostawu, Józefowa, Zwierzyńca, Szczepieszyna i Dołhobyczowa.

Gospodarze /Klub Seniora w Tarnogrodzie/ przygotowali potrawę wigilijne i wróżby andrzejkowe. Wszyscy bawili się świetnie tym bardziej, że do tańca grał Tomek Sikora i Andrzej Fus – liderzy zespołów muzycznych z Tarnogrodu, a na sali unosił się zapach oleju lnianego i lanego wosku.

*

Zespół teatralny Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury ciężko pracuje nad nową sztuką teatralną pt. „Wszystko zależy od dziadka” – Iwony Pawłowicz. Ciężko - bo członkowie zespołu zabiegani: praca zawodowa, dom, rodzina, znajdują jeszcze czas aby uczyć się na pamięć długich ról swoich bohaterów, w których się wcielają. Być może w karnawale premiera.

*

Od października br. rozpoczęła działalność świetlica socjoterapeutyczna w Różańcu. Mieści się ona w lokalu po byłym przedszkolu. Wyremontowany lokal wyposażono w niezbędne meble, artykuły gospodarstwa domowego i pomoce naukowe. Do świetlicy uczęszcza około 45 dzieci. Świetlica funkcjonuje w godzinach od 14.00 do 21.00. Podczas pobytu oprócz typowych zajęć świetlicowych, pracy przy komputerze, uczestnicy odrabiają lekcje, słabsi uczniowie wspomagani przez opiekunów wyrównują wiedzę, a w ramach terapii zajęciowej przygotowują sobie posiłki. Są bardzo dumni, że mają świetlicę, bardzo chętnie przychodzą i cieszą się ze wszystkich osiągnięć. Raz w tygodniu korzystają gościnnie z sali gimnastycznej udostępnianej przez sąsiadujący Zespół Szkół Rolniczych. Na wykonanie remontu otrzymano dotację ze środków rezerwy celowej budżetu państwa. Od przyszłego roku utrzymanie świetlicy przejmie Urząd Miasta w Tarnogrodzie.

*

Wybory do Lubelskiej Izby Rolniczej Rady Powiatu Biłgoraj przeprowadzono w dniu 8 grudnia 2002r.

Kandydaci:

1. Koncewicz Waław
2. Sereda Dariusz
3. Strus Roman

Wybrani zostali:

1. Koncewicz Waław
2. Strus Roman

*

15 grudnia do Tarnogrodu przyjechali górnicy wraz z orkiestrą dętą z Kopalni BOGDANKA, aby wspólnie z mieszkańcami Tarnogrodu uczcić rocznicę wydarzeń grudniowych.

*
W dniu 15 grudnia w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury odbył się turniej szachowy. Po zaciętej walce zwyciężył Leszek Zbylut, drugie miejsce zdobył Wojciech Leśniak natomiast trzecią lokatę uzyskał Wiesław Graszka. Zwycięzcom gratulujemy.

*
18 grudnia w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury nastąpiło uroczyste przekazanie Betlejemskiego Światła Pokoju przez harcerzy do wszystkich szkół na terenie gmin: Potok Górny, Biszczka, Obsza, Łukowa i Tarnogród.

*
Zakończono budowę nawierzchni dróg na Osiedlu Błonie II. Wybudowano łącznie 845 mb drogi o nawierzchni asfaltowej.

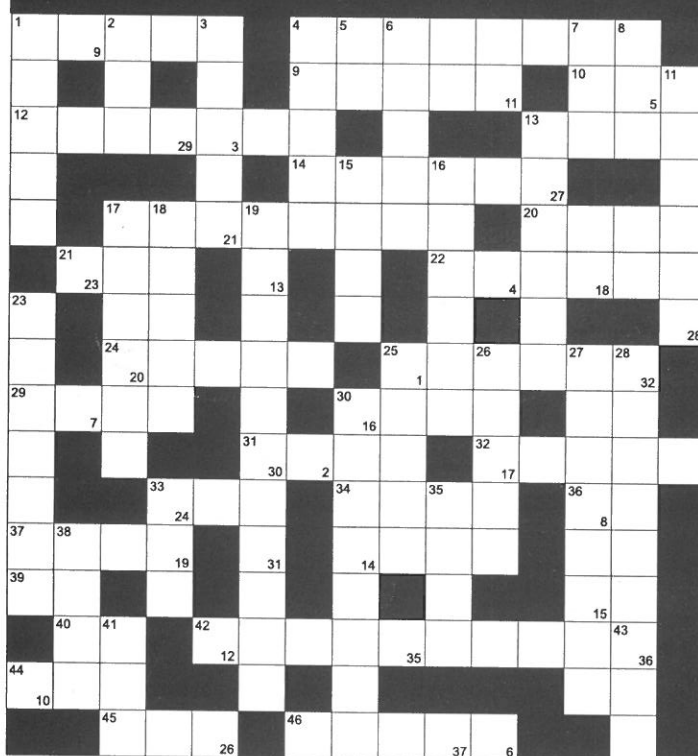
*
Zakończono budowę kanalizacji sanitarnej w ul. 1-go Maja, Dolna, część Ogrodów, Rynek, Cerkiewna i Wesoła. Wybudowano 1810 mb kolektorów głównych i 1800 mb przykanalików. W ramach tych robót odbudowano nawierzchnie dróg ul. Rynek, Cerkiewna i 30-go Czerwca.

*
Wybudowano 365 mb chodnika przy ulicy 1-go Maja, od skrzyżowania z ulicą 40 lecia PRL.

*
Wybudowano 135 mb chodnika przy ulicy 1-go Maja przy budynku Szkoły Podstawowej i Publicznym Gimnazjum.

*
Zakończono modernizację budynku Szkoły Podstawowej w Tarnogrodzie.

KRZYŻÓWKA



PIONOWO:

1. występuje na rzece Tanew,
2. na czole po ciężkiej pracy,
3. narzędzie potrzebne przy przygotowaniu placków ziemniaczanych,
4. likier ze spirytusu, destylatu kminkowego, cukru i wody,
5. sylabowa nazwa pierwszego dźwięku skali C-dur,
6. człowiek o dużej wadze,
7. Aleksandra – zdrobniale,
8. znak zodiaku, groźna choroba,
11. we wschodniej Afryce wyprawa myśliwska; fason damskich kostiumów i płaszczy sportowych,
13. olej z siemienia,
15. żołnierz lekkiej kawalerii uzbrojonej w lance i szable, utworzonej w XVIII w.
16. wytwarzanie na krośnie tkaniny z wełny,
17. zniżka ceny towaru udzielona nabywcy płacącemu przed terminem płatności,
18. obchodzi imieniny 15 maja (zdrobniale),
19. cebulowa bylina warzywna, jadalne liście,
23. uderzenie siekierą,
25. część stroju duchownych, przedstawicieli sądownictwa, profesury...
26. błazen, komik cyrkowy,
27. zespół przedmiotów lub zjawisk uzupełniających się wzajemnie, tworzących całość,
28. rośliny, których pędy wymagają podpór; pnąca,
30. przechodzenie przez moczary, bagna,
33. Michał, wybrany w listopadzie listopadzie b.r. na Burmistrza w Tarnogrodzie,
35. ośrodek wypoczynkowy nad M. Bałtyckim; okopy,
38. przycza,
41. Zjednoczona Republika Arabska (skrót),
43. nazwa trzeciej od końca litery alfabetu łacińskiego.

POZIOMO:

1. znany dopływ Tanwi, miasto na wybrzeżu,
4. wielbiciel ubiegający się o względy kobiety,
9. znana gra (skrót),
10. naturalny, bądź uprawiany przez człowieka zwarty zespół roślinności z przewagą roślin drzewiastych i swoistą fauną,
12. tytuł programu TVN; wada przedmiotu,
13. żywica z drzewa Rhus vernicera,
14. tytuł władcy w Turcji,
17. potrawa z kawałków mięsa i słoniny pieczona na rożnie,
20. w parze z nitką,
21. narząd wzroku,
22. osłona (zwykle ozdobna) do ukrycia lampy przed bezpośrednim widzeniem,
24. wnęka w fasadzie budynku lub ścianie wewnętrznej stosowana najczęściej, jako rama architektoniczna dla rzeźby,
25. dawny typ roweru bez przekładni o dwóch kołach,
29. miasto i port nad Zatoką Gwinejską,
30. zewnętrzna część drewna w pniach drzew,
31. architekt włoski, renesansowa przebudowa zamku, ratusza i gimnazjum w Brzegu, udział w budowie Zamku Królewskiego w Warszawie,
32. krewny i zięć Mahometa; zamordowany,
33. jest 365(6) w roku,
34. splot włókien o różnej długości i grubości odkrytych wspólną otoczką, wychodzących z ośrodków nerwowych,
36. Polska Norma (skrót),
37. współczesny dramatopisarz amerykański (Wróc Kropeczko, Piknik),
39. bóg słodkiej wody, główne ośrodki kultu Ergu i Babilon,
40. w języku polskim „ż” inaczej,
42. proboszcz parafii w Tarnogrodzie w latach 1951 – 1977,
44. ukrop,
45. nazwa środka dezynfekującego, odplamiacza,
46. pracownik drukarni.

WYDAWCA: Tarnogrodzkie Towarzystwo Regionalne ADRES: 23-420 Tarnogród ul. Rynek 18, tel. 689 70 21

SPOŁECZNA RADA REDAKCYJNA: Maria Buzuk, Renata Œwik, Władysław Dubaj, Kazimiera Dyjak, Monika Komosa, Beata Aleksandra Kowal, Krystyna Kowal, Elżbieta Maško, Małgorzata Paul-Zajac, Dariusz Zajac, Helena Zajac. ZDJĘCIA: Grzegorz Piskorski. SKŁAD: TPK

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów.

Wydano ze środków Miejsko-Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych

I Sesja Rady Miejskiej w Tarnogrodzie IV Kadencji

